Nr [illegible]8. Kraków, Wtorek 28 Lutego 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. - - Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 198.

Dymisya hr. Montecuccolego.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 27 lutego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freie Presse“ donosi z Budapesztu, że wskutek sporu, jaki wybuchł między delegatami austryackimi pod wodzą chrześc.-społecznych, a zarządem marynarki przyjdzie do ustąpienia w najbliższych dniach hr. Montecuccolego. Hr. Montecucoli poza plecami rządu austryackiego i delegacyi austryackiej zawarł układ z rządem węgierskim w sprawie rozdziału dostaw dla marynarki. Układ ten sprzeciwia się jednak postanowieniom układu zawartego w tej sprawie przed 4 laty. Rząd węgierski w nowym układzie uzyskał znaczne koncesye na niekorzyść Austryi tak np. w dostawie amunicyi uzyskał o 30 milionów K. więcej, niż według umowy się należało.

Hr. Montecuccoli ustąpi zaraz po sesyi delegacyjnej. Jako następcę wymieniają admirała Antoniego Hansa, prezesa komitetu marynarki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu uchwały austryackiej, że układ zawarty przez hr. Montecuccoliego był pod względem prawnym zupełnie nieskuteczny. Hr. Montecuccoli poda się do dymisyi.

Przesilenie we Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) **Dzisiaj popołudniu gabinet Brianda przedłoży swoją dymisyę,** ponawiając ją wobec odraczającej uchwały sobotniej. Briand widzi, że nie ma absolutnie większości w Izbie. Wprawdzie przy ostatniem głosowaniu osiągnął większość dwudziestukilku głosów, ale w tej większości część znaczna jest nieprzyjaźnie usposobiona dla Brianda. Prowadziła też ona cichą obstrukcyę przeciwko jego planom budżetowym i całemu szeregowi projektów rządowych. Znaczna część tych projektów została pogrzebana już w komisyach. Na czele komisyi stoją ludzie przeważnie nieprzyjaźnie usposobieni dla premiera gabinetu. Niechęć ku Briandowi znajdowała wyraz i w tem, że w ostatnich czasach szereg deputowanych atakował Brianda interpelacyami skierowanemi przeciw niemu i przeciw polityce rządu.

Jako następcę, na czele przyszłego gabinetu wymieniają **byłego ministra spraw zagranicznych Delcassego.**

Niemcy a przyszły premier gabinetu.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa niemiecka jest bardzo zaniepokojona wiadomością, że Delcassé obejmie spadek po Briandzie. Przypomina, **że w r. 1905 cesarz Wilhelm aż osobistą interwencyą musiał doprowadzić do usunięcia Delcassego ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.**

Dzienniki niemieckie utrzymują, że objęcie rządów przez Delcassego oznacza **początek zaostrzenia się stosunków międzynarodowych w Europie.**

Sprawa chełmska.

Petersburg. (Tel. wł.) Komisya do wniosków prawodawczych obradowała w dalszym ciągu nad sprawą wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Poseł Parczewski w mowie, trwającej przeszło godzinę, przedstawił wywód historyczny sprawy, poddał rzeczowej krytyce zarządzenia represyjne i zaznaczył, że władza w chełmskiem przejdzie w ręce duchowieństwa.

Powołując się na pracę p. Korwina-Milewskiego, poseł Potułow utrzymywał, że nie można wierzyć w szczerość i lojalność Polaków; są oni twórcami przepaści, dzielącej ich od Rosyan. Wyodrębnienie Chełmszczyzny tej przepaści już nie rozszerzy, ani nie pogłębi.

Poseł Lwow wystąpił z energicznemi zarzutami przeciwko projektowi. Zdaniem mówcy, urzeczywistnienie projektu wywoła zaciekłą walkę wyznaniową. Poseł Lwow **zażądał zasadniczego i niezwłocznego odrzucenia projektu.**

Wskazując ciążenie Chełmszczyzny ku Warszawie, poseł Wiejkow żąda, aby się chwycono środka radykalnego: **odłączenie od Królestwa Polskiego całej gubernii lubelskiej i siedleckiej.**

Poseł Harusewicz zaznaczył, że istotnym celem projektu jest stopniowa **rusyfikacya.** Przytaczając liczne przykłady, udowadniał, że rozgraniczenie etnograficzne jest niemożliwe. Następnie, po dokładnej charakterystyce prześladowań z r. 1875, wyraził przekonanie, że teraz będzie jeszcze gorzej, gdyż prześladowania będą nietylko wyznaniowe, lecz i narodowościowe. Obłudne jest powoływanie się obrońców projektu na konieczność obrony Rosyan i Rusinów przed zalewem Polaków. Jest to argument, zapożyczony od hakatystów w dzielnicach polskich w Prusach.

Sprawy austro-węgierskie.

Podróż cesarza.

Budapeszt. (Tel. wł.) Cesarz prawdopodobnie w sobotę powróci do Wiednia.

Konferencye ministeryalne.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się konferencya obu ministrów handlu węgierskiego i austryackiego **w sprawie dowozu mięsa do Austryi.**

Wczoraj również obradowała wspólna Rada ministrów austryackich i węgierskich **nad budową kolei dalmatyńskich.** — Chodzi mianowicie o zaprowadzenie bezpośredniego połączenia z Dalmacyą a innemi prowincyami austryackiemi. Połączenie to da się uskutecznić, jeśli Węgrzy zbudują kolej przez Chorwacyę i połączą Krainę z północną Dalmacyą. Ze sprawą kolei dalmatyńskich wiąże się także sprawa budowy nowych kolei bośniackich.

Polscy delegaci u cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na obiedzie delegacyjnym u cesarza byli z polskich delegatów Bomba, Jędrzejowicz, Kozłowski i Dr Petelenz. Cesarz przed obiadem rozmawiał bardzo obszernie z del. Kozłowskim; po obiedzie rozmawiał również z posłem Kozłowskim, mówili zaś o działach szybkostrzelnych, karabinach maszynowych i kuchniach polowych.

Pos. Kozłowski oświadczył cesarzowi, że **największym tytułem do szczycenia się armii austryackiej jest dyscyplina.** Nie ma w armii austryackiej tyle dezercyj co gdzieindziej, we Francyi jest 50 razy więcej, we Włoszech 30 razy więcej.

Cesarz odpowiedział: **Dobrze pan sobie to wyliczył, tak jest, z tego armia może być dumna.**

Do posła Dra Gessmana powiedział cesarz, że cieszy się, iż partya chrześc.-społ. zajmuje się sprawami społecznemi. Dr Gessmann oświadczył, że stronnictwo chrześc.-społ. stara się o to, aby młodzież inteligentna brała się do pracy w handlu i przemyśle.

Proces ruskich studentów.

Lwów. (T. B.) Na porządku dzisiejszej rozprawy po wydaniu zarządzeń formalnych oznajmił przewodniczący, że trybunał na jego wniosek powziął uchwałę, aby na przyszłość nie dopuścić do aktów i oświadczeń w sprawie języka polskiego, używanego przez prokuratora, które przeszkadzają tokowi rozprawy. Nie pozwoli trybunał w przyszłości na to, aby oskarżeni i obrona rzucali w sali twierdzenia, że prokurator łamie ustawę. — Gdyby fakty takie, mające charakter politycznej demonstracyi, która nie może być cierpianą w sali sądowej, powtarzały się, trybunał zastosuje środki przysługujące mu na mocy przepisów ustawy.

Następnie zabrał głos obrońca Dr Ochrymowicz i skarżył się, że policyanci przy drzwiach stoją tak gęsto, iż przypadkiem potrącił jednego z nich. Potrącony był na tyle kulturalnym, że zgodził się na przeproszenie, ale w przyszłości może się tak zdarzyć, że obrońca zasiądzie na ławie oskarżonych za czynne znieważenie władzy. Dlatego prosi przewodniczącego o stosowne zarządzenie.

Przew. poprosił obecnego na sali komisarza policyi Łysakowskiego o zarządzenie, aby policyanci nie stali tak gęsto.

Następnie obrońca Dr Kos uzasadniał wniosek o zawezwanie świadków, między innymi powołuje on b. rektora, obecnego ministra Głąbińskiego, namiestnika Bobrzyńskiego, ministra Stuergkha i prezydenta ministrów Bienertha.

Zeznania tych świadków mają stwierdzić, że jeszcze kilka lat temu, a zwłaszcza z początkiem 1910 z inicyatywy „polskich sfer rządzących“, a zwłaszcza rektoratu utworzona została bojówka wszechpolska ze studentów i niestudentów złożona, licząca kilkuset członków zorganizowanych wojskowo uzbrojonych w rewolwery, browningi i ciupagi, miała ona występować przeciw wszystkim dążeniom do założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie i bronić polskości uniwersytetu w sposób defenzywny i ofenzywny. Dalej ma być stwierdzone, że ta bojówka w czasie uroczystości promocyi „sub anspiriis imperatoris“ obrzuciła namiestnika Bobrzyńskiego jajami za to, że pozwolił na kreowanie nowych katedr ukraińskich, wreszcie, że napad ten uszedł sprawcom bezkarnie i dopiero na rozkaz bar. Bienertha i ministra Stuergkha dany Dr. Głąbińskiemu, bojówka została rozwiązana. Uzasadniając ten wniosek, Dr Kos w obraźliwy sposób określał stanowisko prasy polskiej wobec zajść na uniwersytecie, za co go przewodniczący upomniał.

Prok. Franke sprzeciwił się tym wnioskom, wykazując, że świadkowie ci nie mogą stwierdzić tego, co obrona przytacza — Zresztą są to przeważnie twierdzenia obrony a nie podsądnych, więc nie mogą być na rozprawie roztrząsane.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 27 lutego.

Bójki akademików.

Wiedeń (Tel. wł.) W sobotę przyszło w VIII dzielnicy o godz. 1 w nocy **do wielkiej bójki między studentami niemiecko-narodowymi a syonistami.** W awanturze wzięło udział do 200 akademików. Walka słowna i ręczna była bardzo zacięta, tak, iż nawet interwencya policyi, która w znacznej liczbie na miejsce przybyła, nie mogła jej przerwać. Wreszcie udało się policyi rozdzielić akademików, którzy rozproszyli się, zabierając rannych. **Jest ich podobno po stronie narodowo-liberalnej około 50, a po przeciwnej przeszło 100.**

Banffy umierający.

Budapeszt. (Tel. wł.) Były prezes ministrów Banffy jest umierający. Lekarze zwątpili o utrzymaniu go przy życiu. Banffy był prezesem ministrów węgierskich w czasie od r. 1895 do 1899. Słynął wtedy z bezwzględnego postępowania wobec ludności niemadziarskiej.

Z chwili bieżącej

Pobłażliwość senatu. Relegowani z powodu znanych zajść, słuchacze pp. Heltman i Jemielewski niezależnie od rekursu do ministerstwa oświaty wnieśli przedstawienie do senatu akademickiego z prośbą o złagodzenie wyroku relegacyjnego. Senat na posiedzeniu w dniu 25 bm. przychylając się do wniesionej prośby, cofnął pierwsze swe orzeczenie relegacyjne w ten sposób, że zamienił relegacyę na naganę *cum consilio abeundi.*

50-lecie patentu lutowego.

Bez rozgłosu i bez jubileuszowej wrzawy minął dzień 26 lutego. A przecież w dniu tym minęło lat 50 od wydania słynnego „patentu lutowego“, który łącznie z ustawami zasadniczemi z 21 grudnia 1867 r. tworzy fundament dzisiejszego porządku państwowego Austryi. Dnia 13 grudnia 1860 roku objął po dymisyi hr. Gołuchowskiego ster gabinetu centralista Antoni Schmerling dziadek (po matce) obecnego prezydenta ministrów, bar. Bienertha. Tekę handlu w tym gabinecie objął hr. Wickenburg, ojciec obecnego ministra spraw wewn.

Dnia 27 lutego 1861 r. wyszedł „patent lutowy“, dzieło Schmerlinga. Nadawał on Radzie państwa bardzo szerokie kompetencye z uszczupleniem praw sejmów krajowyh. Był więc zaprzeczeniem wprawdzie nie w formie ale w treści dyplomu z 20 października 1860 r. opierającego konstytucyę o zasady autonomiczne. Tryumf centralistów był zupełny. Schmerling zatrzymał zupełną jednolitość państwa; nawet Węgry miały wysyłać posłów do wiedeńskiej Rady państwa.

Konstytucya lutowa spotkała się z niechęcią Słowian i Węgrów. Ani sejm węgierski ani czeski nie obesłały wiedeńskiej Izby posłów. W łonie pierwszego parlamentu wybuchły walki o dalsze zdobycze konstytucyjne. W konstytucyi bowiem Schmerlinga nie było jeszcze wypowiedzianej odpowiedzialności ministrów przed Radą państwa a paragraf 13 konstytucyi pozwalał na zupełne obejście parlamentu w drodze t. zw. „zarządzeń tymczasowych“, których gabinet nie potrzebował nawet poddawać Izbom do zatwierdzenia.

Konstytucya lutowa doznała zasadniczej reformy w ustawach zasadniczych, ugodzie 1867. Liberalizm i centralizm Schmerlinga przeżyły się szybko. Za hr. Taaffego Schmerling musiał patrzeć na wzrost siły Słowian, których nie cierpiał i na przewagę żywiołów antyliberalnych. Należał wówczas do Izby panów. Później Dr Lueger zadał cios ostateczny liberalizmowi żydowskiemu. Nie doczekał tego już „ojciec konstytucyi“ Schmerling. W hali kolumnowej nowego gmachu parlamentarnego (schmerlingowski parlament obradował do r. 1881 w prowizorycznym budynku przy Schottentor) ustawiono mu hermę marmurową. Nie był wielkim mężem stanu, ale przyszedł w wielką chwilę dziejową i imię jego związane będzie na zawsze z powstaniem nowej konstytucyjnej Austryi.

Jedna z córek Schmerlinga, (który ustąpił 30 lipca 1865 r. a potem został zamianowany prezydentem Najwyższego Trybunału) Violetta wyszła za feldmarszałka-porucznika Karola bar. Bienertha, przez pewien czas komendanta korpusu krakowskiego. Synem jej, a więc wnukiem pierwszego prezydenta ministrów w erze konstytucyjnej, jest obecny prezydent ministrów.

Dziwne koło zakreśliła historya Austryi. Baron Bienerth może w jubileusz patentu lutowego sobie pomyśleć, że jego dziadek nie miał w swym gabinecie ani Polaka, ani Czecha, ani antysemity.

Cenne wyznanie.

W warszawskim dwutygodniku „Przełom“, organie polskiej partyi „postępowej“, ukazał się znamienny artykuł, w którym „postępowy“ autor przyznaje z bezwzględną szczerością, że „w Polsce postęp w ostatnich okresach czasu stał się niepopularny“ i przyczyny tej niepopularności upatruje w jego negacyjnem, a nawet wrogiem stanowisku wobec polskich uczuć narodowych.

„Fatalna taktyka — pisze autor — skompromitowała postęp w szerokich warstwach polskiego społeczeństwa. Niepodobna było żyć samym krytycyzmem. Niepodobna besztać wszystkich, a samemu nie sięgać nawet po wawrzyn czynu i zasługi. Niepodobna stale postponować wszystkiego, co wyrastało z pnia narodowej tradycyi, nie dając wzamian nic szczerze chociażby swojskiego; naukowo-kosmopolityczne przesłanki nie wystarczą, jeżeli się nie udowodni, nie przekona, iż są one ewolucyą narodowej kultury, ewolucyą, co wszystko wyradza, przeradza i doskonali. Tymczasem polski postęp kazał się domyślać, w najlepszym razie, wierzyć na słowo, że jest narodowym. Gryzł na oko, szarpał zębami nieraz co najczulsze, a wmawiał, iż sercem gryzie... Nie wierzono mu.

Przypomnijmy sobie chociażby pobieżnie niektóre fakty, co się składały na zdyskredytowanie w Królestwie postępowych wierzeń politycznych; wszak poznać swe błędy, to nieraz tyle znaczy — co poprawić się.

Weźmy dla przykładu sprawy z poza kordonu galicyjskiego. Przez ile lat, niemal bez wytchnienia, zohydzał nasz postęp działaczy tamecznych i ich robotę. A oni tymczasem zbudowali tyle szkół, tak podnieśli swój kraj, tak politycznie dorośli, że dziś mają silnie w sejmie i parlamencie obsadzone stronnictwa demokratyczne, postępowe i nawet ludowe — gdy my, ich krytycy i mentorzy, do dziś mamy jeno tytuły stronnictw.

Czy nie napastowaliśmy rodaków naszych, w zawody o lepsze z Rusinami, w sprawie tychże Rusinów, i, jak dziś się zowią „przykarpackich“ Rosyan — aż się wreszcie okazało, że mają oni więcej szkół niż my, że nas poprostu z ziemi rodzinnej za San wygryźć pragną.

Stosunki poznańskie, na ogół mniej interesowały postęp warszawski, bo choć szła tam robota szeroka i głęboka w ludzie, robota zgoła demokratyczna, to jednak była ona w ręku duchowieństwa katolickiego, a więc...

A na bliższym terenie: zachciało się np. Polakom dać ujście zebranym, długo hamowanym uczuciom, w patryotycznym obchodzie chlubnej rocznicy konstytucyi, 3 maja, konstytucyi, którą współczesny „postępowy“ Jan Jakób Rousseau nazwał najpostępowszą. A nasi postępowcy do pochodu — nie bardzo; skrajni zaś — za nic: ci znów chcieli „polskiego“ 1-go maja urządzić.

Pragnął cały kraj — jak kania wody, solidarnej, zgodnej roboty posłów polskich w rosyjskiej Dumie. A postępowcy: za nic. Opinia publiczna domagała się centralnego, wspólnego, powszechnego komitetu wyborczego, a postępowcy poszli z żydami przeciw komitetowi.

Zabłysnęły po całem Królestwie światełka Macierzy polskiej, a postępowcy przeciw niej frondę głosili.

Zażądano, aby posłowie energiczniej występowali w Dumie, a postępowcy — wydają odezwy, aby złożyli mandaty.

W zacietrzewieniu walki partyjnej z narodową grupą polskich postępowców, szli aż do szukania genezy sprawy chełmskiej w duchowieństwie polskiem! i doczekali się, iż cała Polska z mównicy dumskiej i słyszała, jak prawicowcy zwalczali posłów polskich cytatami i argumentami „postępowców“ warszawskich.

Zaślepienie w nienawiści stronniczej, brak wyczucia prawdy płata im raz po raz pożałowania godne figle. Weźmy, dla przykładu, sprawę maryawicką. Z punktu widzenia postępowego, co radosnego lub dobrego w powstaniu nowej sekty religijnej, z zacięciem ascetyczno-mistyczno-cudownem, głoszącej ustami swego biskupa w sądzie, iż mateczka Kozłowska jest mistyczną żoną Chrystusa? Czy można na to inaczej zapatrywać się, jak na jakiś odruch atawistyczny z czasów obskurantyzmu, który w naszym wieku XX. chce wzbudzić przebrzmiałe walki religijne na tle nowych „objawień“? Ale dla naszych pism postępowych był to żer pożądany dla walki z katolicyzmem, ze znienawidzonym polskim kierem. I dochowali się maryawitów, aż do wspólnej, solidarnej roboty z „Nowem Wremieniem“, które kubek w kubek, jest tegoż samego, co nasza postępowa prasa, zdania.

Ale dość chyba tego wyliczania.

Może sobie każdy wyobrazić, jaki wpływ, wrażenie na naszym zbolałym politycznie organizmie narodowym wywiera taka konsekwentnie deprymująca robota.

Wszakże do Galicyi pojechał od czasu do czasu ktoś, ów na zjazd przemysłowców polskich i zdziwił i ucieszył się gruntownością statystyki tamecznej, wiedzą licznych przedstawicieli polskiej nauki zawodowej w Galicyi. Inny przyjrzał się szkole zawodowej i poznał jej wartość; dowiedział się, jaka moc szkół takich tam powstała. Trzeciemu pokazano niebywały rozwój Towarzystw włościańsko rolniczych lub rozpowszechnianie nawozów sztucznych w gospodarstwach chłopskich. Inżyniera zachwyciły dobre a tanie szosy. I ci wszyscy wracają do kraju i pytają: A czemuż o tem postęp warszawski milczał i milczy.

Zaognienie sprawy rusińskiej, ekscesy rusińskie obudziły znów samowiedzę i dumę narodową w całej Polsce. Krzywda, krzywda wielka a niezasłużona dzieje nam się za i z powodu Rusinów. I oczywiście, pytają warszawski postęp: Czemuś nas manił, czemuś tego wszystkiego nie przewidział?

I t. d., i t. d.

Ze wszystkiego rodzi się niewiara w polskość, w narodowość postępu naszego. I dzieje nam się stąd wielka niesprawiedliwość. Broniąc nieśmiertelnych haseł postępu, wierząc w odrodzenie kraju li tylko w rozkwicie zwycięskim tych właśnie idei, czujemy się wyrzuceni za burt nawy narodowej, my, co ster jej dzierżyć powinniśmy, gdybyśmy byli do jego drągwi dorośli, gdybyśmy swoich, a nie cudzych bogów czcili“.

Końcowy ustęp tego rachunku sumienia postępowego poświęca autor artykułu stosunkowi „postępowców“ do awantur na uniwersytecie krakowskim i wypowiada takie znamienne w organie postępowym uwagi:

„Demonstrowano — pisze — i za moich czasów, ale pamiętano o danym rektorowi przy immatrykulacyi słowie i nie łamano go. Gdy żądano od nas matrykuł, składaliśmy ich więcej, aniżeli było uczestników, bośmy nie bali się ponieść karę dyscyplinarną za sprawę, uważaną przez nas za dobrą. Mieliśmy przez to siłę moralną i senatowi ułatwialiśmy zadanie: Karami nie szafował, a nasze wystąpienia wyzyskiwał, aby u swoich władz wyższych żądane zmiany wyjednać.— Tak być powinno na wszechnicach, posiadających autonomię.

Jakże inaczej postąpiono w Krakowie! Wiec uchwalił złamać słowo, nie spełnić obowiązku złożenia matrykuł, obowiązku, warunkującego nietykalność studencką wobec innych władz, aby uniknąć kar, spekulując, iż senat będzie miał więcej od młodzieży skrupułów moralnych, że powagi autonomii uniwersyteckiej, przez odwołanie się do władz zwykłych bezpieczeństwa publicznego, nie zechce narazić na szwank, że, słowem, będzie szlachetniejszy, lepszy, niż ta młodzież. Gdy weszła policya, pokazało się wojsko, według relacyi— „opanowało zebranych powszechne przygnębienie“, ale gdy senat policyę i wojsko oddalił, powrócił animusz i tryumfujący poseł Daszyński ogłaszał w tem zwycięstwo. Toć to raczej spoliczkowanie. Tak postępować mogą nieletni sztubacy, ale nie akademicy“.

Wreszcie zwraca się autor przeciw gospodarce socyalistów i stowarzyszeń żydowskich, takiego „Haszachara“ i „Związku żydowskiej młodzieży postępowej“ w burdach uniwersyteckich.

„Co te żywioły — pisze — mają wspólnego z postępem wogóle, nie wiem, ale z polskim w każdym razie nic... Co chwila dziś stwierdza się, iż wystarcza u nas byle kto i byle ilu, aby ogółowi nakazywać, aby narzucać skołatanemu społeczeństwu najszkodliwsze następstwa swych czynów. Zahypnotyzowali nas aż do niemocy frazesami o humanizmie i tolerancyi, ci sami, co wśród i względem nas szerzą właśnie barbarzyzm i nietolerancyę.

Te cenne wynurzenia postępowego autora w warszawskim organie postępowym są tak wymowne, że nie wymagają komentarzy. Stwierdzają one zresztą fakt, tylokrotnie już piętnowany, że pod maską urzędowej „postępowości“ kryją się tendencye, nie mające nic wspólnego z postępem, a za to ziejące **fanatyczną nienawiścią** do naszych tradycyj narodowych. Znamiennem jest tyle stwierdzenie tego faktu przez organ postępowy.

Nowy kotrakt teatralny.

I.

(*H.*). Swojego czasu pisaliśmy obszernie o sprawie dzierżawy teatru miejskiego. Wykazywaliśmy wtedy na faktach i rzeczowych dowodach, że komsya teatralna Rady m. Krakowa, złożona z ludzi z teatrem nic nie mających wspólnego, kieruje losami teatru krakowskiego w sposób dla rozwoju sztuki u nas niebezpieczny, a w każdym razie zdradzający na każdym kroku małą znajomość tego, co właściwie teatrowi potrzeba, aby się rozwijał.

Najjaskrawszym dowodem prawdziwości słów naszych jest ogłoszona przedwczoraj osnowa nowego kontraktu dzierżawy teatru, która przez komisyę teatralną razem z sekcyą prawniczą(!) i szkolną(!) została wypracowana i ma być przedłożona na najbliższem posiedzeniu rady m. do zatwierdzenia. Jesteśmy przekonani, że jeśli rada nasza ma choć trochę zastanowienia, to albo zupełnie projekt tego kontraktu a limine odrzuci, albo też poczyni w nim daleko idące zmiany.

Część postanowień kontraktu, odnoszących się do sprawy podwyższenia cen biletów podaliśmy już w sobotę, dzisiaj sprawę tylko bliżej omówimy, podając zarazem inne postanowienia kontraktu. Paragraf pierwszy postanawia, że kontrakt zawiera się **na cztery lata** z prawem wypowiedzenia na rok naprzód dla stron obydwu; jeżeli żadna ze stron z prawa tego nie skorzysta, kontrakt jest ważnym na dalsze dwu lata (więc razem lat 6).

Paragraf drugi już świadczy o zupełnej dezoryentacyi komisyi. W paragrafie tym bowiem postanowiono, aby został zaprowadzony **stały sezon operowy i operetkowy** przez dwa miesiące w roku. **Obowiązek** wystarania się o te przedstawienia ma dzierżawca. Jeżeli tego do 1 marca nie uczyni, może tą sprawą zająć się gmina do 1 maja, ma się rozumieć na koszt przedsębiorcy. Zarazem ustanowiono czynsz dzierżawny, jaki ewentualnie za wydzierżawienie operze lub operetce będzie pobierany w następujący sposób, że za przedstawienia w czerwcu ma opera płacić po 350 kor. za wieczór, za czas do 15 lipca po 300 kor., zaś od 15 lipca do 15 sierpnia po 100 kor. (!) za widowisko. W sumie ma czynsz ten dać około 18 tysięcy koron, tj. mniej więcej tyle, ile za czas letni pobierali artyści gaży, to znaczy jej połowę.

Odnośnie jednak do płac aktorskich postanowiono, że suma płac aktorskich, łącznie z płacą reżyserów, inscenizatora, doradcy literackiego oraz personalu technicznego nie może już w pierwszym roku wynieść mniej, niż 210.000 **koron** (bez „feu“). W razie zniesienia „feu“ podnosi się odpowiednio same płace.

Ponieważ zaś obecnie wynosi suma płac aktorów łącznie z „feu“ 188.000 k, podnosi więc komisya wysokość płac aktorskich o **22 tysiące koron**.

Prócz tej zasadniczej podwyżki postanowiono, aby aktorzy pobierali równe płace przez cały rok.

Jako rekompensatę przyznała komisya dyrektorowi podwyzszenie cen miejsc, mianowicie cen foteli od 1 do 7 rzędu, lóż, pierwszego rzędu balkonów i galeryi, Komisya obliczyła, że podwyższenie to ma dać około 20 tysięcy koron, które w całości mają być przeznaczone na pokrycie podwyżki płac artystów sceny. Obliczenia jednak, jakie komisya wzięła za podstawę swych podwyższeń są tak dowolne i nie poparte żadnymi fachowymi danymi, że z góry należy przewidywać, iż są bardzo przesadne.

Stwierdzić musimy na podstawie najprostszego logicznego rozumowania, że efekt podwyżki cen biletów jest więcej problematyczny. Podwyżka dotknęła wyłącznie miejsca **najdroższe**, a więc te, które ipso facto cieszą się **najmniejszym** pokupem i nawet na premierach świecą często pustkami, — podrożenie tych miejsc może mieć skutek zgoła nieoczekiwany, mianowicie stałe bojkotowanie ich przez płacącą publiczność, a co zatem idzie, nie podwyżkę, ale dotkliwy ubytek w dochodach. Natomiast miejsca rozkupywane stale przez średnio zamożną publiczność, tj. krzesła I. i II. rzędu uwolni ono od podwyżki, pomimo, że podwyżka 20-halerzowa ceny, nie dotknęłaby zbytnio publiczności, a mogłaby przynieść istotny efekt kasowy.

Pierwotnie komisya zamierzała i te dalsze rzędy krzeseł obłożyć podwyżką. Od zamiaru tego jednak odstąpiła na ostatniem posiedzeniu. Wynik kalkulacyi komisyi będzie prawdopodobnie w realnym efekcie ten, że suma 20 tysięcy koron jaką przewiduje komisya, przynajmniej o 5 tysięcy koron zmaleje, a tem samem znacznie wzrośnie ciężar, jaki ponosić będzie musiał nowy przedsiębiorca.

Oczywiście, porządne uregulowanie płac aktorskich i pewne ich podwyższenie jest niezbędne i wypływa z natury rzeczy. **Zniknąć przedewszystkiem powinny bezwarunkowo gaże „głodowe“** — po kilkadziesiąt koron miesięcznie, a następnie **musi być unormowana sprawa strojów artystek**, to źródło ich wiecznego i zupełnie usprawiedliwionego niezadowolenia i pobudka pewnych stosunków, na które nie chcemy kłaść nacisku.

Komisya zatem postąpiła zupełnie słusznie stawiając do przyszłej dyrekcyi uzasadnione żądania racyonalnej poprawy bytu materyalnego artystów — ale kwestyi tej nie wyczerpała i wniosków swoich nie poparła należycie argumentami cyfrowymi.

Uchwała komisyi prócz spraw materyalnych artystów reguluje także i przyznaje im pewne prawa moralne. Mianowicie przyjęto w projekcie kontraktu, że prezydent będzie mógł na posiedzenia komisyi zapraszać reprezentanta artystów, jednakże nie inaczej jak tylko przy równoczesnej obecności dyrektora teatru.

Ale o szczegółach dotyczących stosunków artystów do Dyrekcyi pomówimy osobno.

Kolej Jasło-Dębica

zagrożona przez posła Stapińskiego.

Dochodzą nas z Wiednia niezwykłe i zadziwiające wieści, iż **budowa kolei Jasło - Dębica ma być zaniechaną** z powodu wstawienia w program kolejowy **kolei Krosno Brzozów**, jako owej 5 kolei galicyjskiej, o której pisała „Neue Freie Presse„ dnia 9 lutego 1911 r.: iż tylko **pięć galicyjskich kolei zostało przyjętych przez ministerstwo skarbu** do 100 - milionowego przedłożenia kolejowego.

Wobec tego, iż pierwszeństwo kolei Jasło-Dębica tak szeregiem uchwał sejmowych począwszy od roku 1901 — jak ostatnią uchwałą Krajowej Rady kolejowej z roku 1911 — Państwowej Rady kolejowej z grudnia 1910 roku i dwukrotną **wyraźną uchwałą Koła polskiego** z r. 1910 — zostało uznanem, nie można się dość nadziwić, jakim sposobem kolej ta ma obecnie nie przyjść do skutku w chwili, gdy przez organy rządowe na koszt stron interesowanych została kompletnie do budowy przygotowaną, zaś kolej z Krosna do Brzozowa i Przemyśla — niemal **żadnych nie posiada studyów technicznych — a już co do ofiarności stron interesowanych zgoła równać się nie może**, bo mieszkańcy Pilzneńskiego i Jasielskiego powiatu faktycznie do tej chwili 200.000 K wydali, z czego 120.000 K do rąk ministestwa kolejowego na mocy układu z byłym ministrem Wrbą złożyli.

Kolej Jasło-Dębica ma jeszcze za sobą i uchwałę **parlamentarnego klubu ludowców**, który pod przewodnictwem prezesa **Stapińskiego** na wiosnę roku 1910 wbrew protestom posła Białego uchwalił pierwszeństwo kolei Jasło-Dębica przed Krosnem-Brzozowem.

Obecnie poseł **Biały** zastępuje klub ludowy w delegacyach i **tam za głosowanie na wojskowe wydatki otrzymał podobno od Dra Bienertha przyrzeczenie na budowę kolei Krosno-Brzozów na niekorzyść kolei Jasło-Dębica!**

* * *

Ciekawi jesteśmy co na to powiedzą posłowie ludowi pp. Michał Jedynak, Adam Krężel, Jan Siwula, Józef Staniszewski, Jakób Madej, Stanisław Harnek no i Dr Franciszek Stefczyk a także koledzy z Koła polskiego, którzy **pierwszeństwo budowy kolei Jasło-Dębica dwukrotną uchwałą swą zapewnili!**

Koniec zatargu.

Zatarg chińsko-rosyjski, który zapowiadał się tak groźnie, na razie skończył się, a właściwie przycichł prędzej, aniżeli się można było spodziewać. Rząd chiński nie uważał w danej chwili za właściwe wywoływać poważniejszych zawikłań i na notę rosyjską odpowiedział i szybko i w duchu, jeżeli nie zupełnie może zgodnym z intencyami rosyjskiemi, to w każdym razie nie wykluczającym możności dojścia do porozumienia.

Rząd chiński uznaje w odpowiedzi swej wszystkie umowy, z Rosyą zawarte, oraz przywileje, jakie Rosyanie posiadają w Chinach. Wszystkie sprawy graniczne były dotąd zgodnie przez oba rządy załatwiane i jeżeli obecnie powstały jakieś nieporozumienia, to przypisać je należy, zdaniem rządu chińskiego, różnorodności informacyi, otrzymywanych przez oba rządy. Nieporozumienia te mogą być jednak każdej chwili załatwione. W końcu odpowiedź zapewnia, że Chiny gotowe są utrzymać w mocy wszystkie traktaty, na rozszerzenie ich jednak nie zgadzają się bezwarunkowo.

W związku z zatargiem ukazały się w prasie zagranicznej rozmaite sensacyjne pogłoski, które dziś, oczywiście, upadają. Do rzędu najsensacyjniejszej zaliczyć należy podaną przez dzienniki angielskie o rozpoczętym rzekomo pochodzie na Chiny przez trzy mocarstwa równocześnie: przez Anglię, Rosyę i Francyę. Pogłoskom tym, które odrazu brzmiały bardzo nieprawdopodobnie, obecnie urzędownie zaprzeczono. Okazuje się, że oparte one były na tym fakcie niewątpliwym, iż wojska angielskie zajęły kilka punktów na pograniczu Chin i Birmanu, lecz stało się to już przed kilku miesiącami i nie miało żadnego związku z ostatnią akcyą rosyjską.

Pomimo jednak tak szybkiego załagodzenia zatargu rosyjsko-chińskiego — dalsze zawikłania na rosyjsko-azyatyckim wschodzie są tylko kwestyą czasu. Rosya nie chce i nie może pogodzić się z faktem, że po ostatnich klęskach, jej „misya“ i przywileje na azyatyckim Wschodzie należą już do przeszłości. Tym razem Chiny, zbrojące się z niezwykłym pośpiechem, ustąpiły przynajmniej pozornie. Ale i Japonia również do czasu ustępowała Rosyi...

Wiec urzędników pocztowych.

Sprawa poprawy bytu urzędników pocztowych znalazła wczoraj bardzo dobitny oddźwięk w wiecu, jaki odbył się w sali Rady m. Krakowa. Na wiec przybyli delegaci i przedstawiciele całego szeregu urzędów pocztowych z całej prawie Galicyi.

Zebranie zagaił p. **Orzelski**, poczem na przewodniczącego wybrano jego, a na zastępcę powołano p. **Onyszkę**, na sekretarzy panów **Przychockiego** z Gromnika i **Łabińskiego** z Tarnowa.

Z posłów przybyli posłowie Sikorski, Gross (!), Stapiński i Zieleniewski.

Na wiec przybyła znaczna ilość urzędników pocztowych, a także wiele pań urzędniczek.

Szereg urzędników z prowincyi nadesłało telegramy solidaryzujące się z akcyą i uchwałami wiecu. Również pos. **Biesiadecki** i **Moraczewski** nadesłali telegramy z wyrazami sympatyi dla wiecu.

Jako przedstawiciel dyrekcyi pocztowej i inspektoratu pocztowego przybył komisarz pocztowy Al. **Stroka**.

Pierwszy referował p. **Jaworski** z Krasiczyna. Wykazał on w obszernym i gruntownie opracowanym referacie niedomagania, jakie uciskają urzędników pocztowych. Odnośnie do poczmistrzów zaznaczył mowca, że rząd odebrał poczmistrzom po przeprowadzeniu rzekomej regulacyi poborów w r. 1900 szereg dodatków, które powiększały ich pobory. Tak odebrano poczmistrzom remuneracyę udzielaną za manipulacyę dla Pocztowej Kasy oszczędności, oraz odebrano całemu szeregowi poczmistrzów jazdy pocztowe.

W r. 1900 obiecano ze strony rządu zrównanie urzędników pocztowych z 4 najniższemi rangami urzędników państwowych. Rząd jednak obietnicy tej nie dotrzymał. O polepszenie bytu walczy w Galicyi 485 poczmistrzów, 500 ekspedyentów i 1324 oficyantów i oficyantek, razem 2309 osób. Systemizowanych posad starszych poczmistrzów jest w Galicyi tylko 114. Na mocy osobnego rozporządzenia posady te są jednak specyalnie uprzywilejowane. Tych 114 jest w IX randze płacy, reszta w XI i X randze i wobec stanowiska rządu zdarzają się wypadki, że urzędnicy czekają na awans po 39 lat.

Według obecnej normy awansowej, aby dojść do IX rangi, trzeba czekać 25 lat. Pomimo jednak tak długiego czekania zaledwie **połowa** urzędników może mieć nadzieję awansu po 25 latach.

Referent zaznaczył, że odbieranie t. zw. jazdowej pauszali poczmistrzom stało się obecnie regułą i przytacza, że w 1 miesiącu odebrano je 18 poczmistrzom. Również muszą urzędnicy na prowincyi z własnych funduszów zakupywać inwentarz dla biur pocztowych.

Czy są fundusze na pokrycie żądań pocztowców? Są, choćby tylko w procentach od sum, które od 10 lat poczta na urzędnikach zaoszczędziła. Zaoszczędzenie na remuneracyi płaconej przez Kasę Oszczędności przez lat 10 wynosi już pół miliona koron. Procent zaś od zabranego funduszu emerytalnego, który rząd zabrał w r. 1900 w kwocie 11 milionów, wyniesie do dzisiaj już $2^{1}/_{2}$ miliona koron. Z tych funduszów **własnych**, zaoszczędzonych na kieszeniach pocztowców może i powinien rząd przyjść z pomocą urzędnikom i dać im poprawę bytu.

Na końcu referatu postawił mowca następujące rezolucye:

„Zebrani z całej Galicyi na manifestacyjnym wiecu urzędnicy pocztowi wszelkich kategoryi obojga płci uznali powyższe postulaty za przyjęte:

a) **dla poczmistrzów i poczmistrzyń** żądają rewizyi ostatniej regulacyi z r 1910 dz. rozp. Nr 88 uwzględnienia lat służby i zwrównania płac z najniższemi 4 rangami urzędników państw. w ten sposób, by dla każdego bez wyjątku w przeciągu 35 letniej służby pobory VII rangi były dostępne.

b) **dla ekspedyentów obojga płci** zniesienia kontraktów służbowych i stanowiska (nominacyi) za dekretem dla urzędów III/1, III/2 i III/3 podwyższenia płac we wszystkich stopniach urzędów z prawami przysługującemi pocztmistrzom; posady ekspedyentów winny być tylko pocztowym oficyantom lub oficyantkom nadawane, niekwalifikowani ekspedyenci winni swe wiadomości fachowe w 3 latach egzaminami oficyantów uzupełnić; przy kreowaniu nowych urzędów lokal i urządzenie kancelaryjne ma rząd dostarczyć.

c) **dla adjunktów, oficyantów i aspirantów** 1) przy przeprowadzeniu wniosku pos. Pachera należy ustanowić granicę lat służby, po którym adjunkci i oficyanci musieliby być zamianowani pocztmistrzami, lub też musiałaby nastąpić nominacya c. k. asystenta poczt, tu należy stworzyć czas taki przejściowy, by przy nominacyach na pocztmistrzów lub asystentów, pobory nie zostały uszczuplone. Lata odbytej służby wojskowej winny być w rachubę wzięte, 2) pocztadjunkci i oficyanci z egzaminami ruchu powinni być bezzwłocznie asystentami zamianowani, 3) aspiranci pocz. mają być stale zatrudniani i po przeciągu 18 miesięcy służby oficyantami mianowani, na razie przyjmowanie aspirantów należy wstrzymać.

d) dla **adjutantek, oficyantek i aspirantek** 1) zmiany rozporządzenia organizacyjnego z r. 1909 w tym duchu, aby oficyantkom umożliwić przy posunięciu dwuletnim do wyższego stopnia płacy już po 16 latach służby płace VIII stopnia i nominacye na adjunktki, zaś uzyskanie najwyższej płacy XII klasy już po 28 latach służby, 2) po 28 lach służby następne lata służby winny być zabezpieczone dodatkiem starszeństwa, 3) podwyższenia emerytury przed rokiem 1907 spensyonowanych oficyantek.

Zebrani stawiają także następujące ogólne żądania: a) przynależności, swojszczyzny i prawa głosowania oraz wyboru, b) 35 letniej służby do pełnej emerytury, c) legitymacyi kolejowych 5-letniej, d) zaprowadzenia odpoczynku niedzielnego.

Drugi referat imieniem kobiet pracujących w urzędach pocztowych wygłosiła z wielką swadą p. **Habichtówna**. Podniosła ona, że los kobiet urzędniczek jest z wielu powodów jeszcze gorszy, niż mężczyzn. Ostatnia regulacya płac nietylko, że nie polepszyła [illegible] bytu, ale przeciwnie w pewnych klasach cofnięto je wstecz. Referentka przyłączyła cały szereg ilustracyi cyfrowych, które są wprost skandaliczne. Urzędnikom rząd obiecał polepszenie bytu, a gdy o nie pukały, powiedział im minister, że nie ma pieniędzy, bo poszły na inne konieczności państwowe. Pensyonowanie następuje dla kobiet dopiero po 48 latach, a sposób pensyononowania jest nieludzki, gdyż przeprowadzony bywa w ten sposób, że urzędniczki po 2—3 miesiące są bez żadnej pensyi. Praca trwa w urzędach po 19 godzin nawet, a urlopy otrzymują urzędniczki „kiedy praca pozwoli“(!) lub kiedy ich jest „za dużo“ sił.

Trzeci jako referent imieniem oficyantów przemawiał adjunkt **Lubański**.

Następnie przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucye postawione przez pierwszego referenta, które przez aklamacyę przyjęto.

Nad sprawą rozwinęła się obszerna dyskusya.

Pierwszy zabrał głos poseł **Zieleniewski**, który imieniem swoich kolegów parlamentarnych zapewnił zebranych o poparciu ich spraw przez Koło Polskie.

Pos. **Stapiński** zaznaczył, że w parlamencie są teraz takie stosunki, że żaden poseł jeśli nie chce się kompromitować, nie może wobec obywateli dawać zobowiązań. Uderzył bardzo silnie na rząd, że mnoży urzędy bez potrzeby, zwłaszcza zaś wyrzuca miliony na armię. Przytoczył fakt, że w ministeryum handlu jest 3 razy tylu wyższych urzędników, niż potrzeba. Zwrócił uwagę urzędników na fakt zubożenia społeczeństwa i wzywał ich do umiarkowania w stawianiu postulatów.

Pos. Dr **Gross** omawiał sprawę awansów czasowych i sposoby przeprowadzenia regulacyi poborów urzędników. Przy sposobności uderzył na rząd za wytwarzanie drożyzny oraz omawiał sprawę licytowania się stronnictw w patryotyzmie austryackim.

Pos. **Sikorski** podkreślił, że oświadczenie pos. Stapińskiego, jako prezesa stronnictwa ludowego przychylne urzędniczym postulatom wzmocniło w Kole Polskiem grupę przychylną sprawom urzędniczym. I on także sprawę urzędników popierać będzie.

Po przemówieniach posłów przewodniczący obrady o godz. 9·30 wieczór zakończył.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadesłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Nasi prenumeratorzy z Podgórza Dębnik, Zwierzyńca i Krowodrzy

którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli **otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia**, wprost do domu **przez umyślnego posłańca**.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 27; zachód przypada o godz. 5 minut 18; długość dnia godzin 11 minut 15.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Romana, pojutrze w śśodę Albina.

A. P. CZECHOW.

Przygoda Klasyka.

Tłóm. z rosyjskiego: G. Wędrychowski.

Wybierając się na egzamin z języka greckiego Wania Ottiepielew wycałował wszystkie obrazy świętych. W żołądku mu się przelewało, pod sercem zaś uczuwał jakiś chłód, samo serce tłukło mu się w piersi i zamierało ze strachu przed losem niewiadomym. Co też to dziś będzie? Dostateczny, czy niedostateczny? Ze sześć razy klękał przed matką, prosząc ją o błogosławieństwo, a na samem jeszcze wychodnem z domu prosił jeszcze ciotkę, aby się za niego pomodliła. Idąc do gimnazyum, dał po drodze dwie kopiejki dziadowi, licząc na to, że te dwie kopiejki jałmużny okupią jego nieprzygotowanie do egzaminu i że Pan Bóg sprawi, iż nie będzie pytany o te nieznośne liczebniki: okto kaj deka i tessarakonta.

Z gimnazyum powrócił bardzo późno, o godzinie piątej. Przyszedłszy do domu położył się po cichutku do łóżka. Chuda twarz jego była blada. Zaczerwienione oczy były silnie podkrążone. No cóż? Jakże? Jakiż stopień otrzymałeś? — zapytała go matka, zbliżając się do jego łóżka. Wania zamrugał oczyma, wykrzywił usta i rozbeczał się.

Matka pobladła, otworzyła usta i załamała ręce. Spodnie, które właśnie naprawiała, wypadły jej z rąk.

— Czegóż ty płaczesz? Więc widocznie nie zdałeś egzamin? — zapytała.

— Zry... Zryłem... Dwóję dostałem...

— Takem się spodziewała. Takie przeczucie miałem! — odezwała się matka. Och, Boże mój drogi! I dlaczegóżeś ty nie umiał? Czemu? I jakiego przedmiotu?

— Z greki... Ja mamusiu... Zapytali mię, jak będzie czas przyszły od „fero“, a ja zamiast powiedzieć „ojsomaj“ powiedziałem „opsomaj“, tak mi się wyrwało... I otem znowu... Potem akcentu circumflexus nie kładzie się nigdy, gdy ostatnia zgłoska jest długa, ale ja się jakoś załąkłem i ze strachu zapomniałem, że tutaj litera „alfa“ była długa... no i wziąłem i postawiłem, nie umyślnie, circumflexusa...

Potem Artakserksow kazał mi wyliczyć enklityki... Wyliczałem, ale nieumyślnie wyrwał mi się zaimek... Pomyliłem się, a on mi postawił dwóję... Nieszczęśliwy człowiek ze mnie.. Całą noc kułem... Przez caluteńki tydzień o czwartej wstawałem...

— Nie, to nie ty, ale ja jestem nieszczęśliwa, niegodziwy chłopaku! Ja to jestem nieszczęśliwa! Szczepka już tylko ze mnie została, wyschłam przez ciebie herodzie, dręczycielu, zmoro moja! Łzami się zalewam przez ciebie, niecnotę i utrapienie moje, krzyże wyginam, haruję i mordują się, a cóż mam za to od ciebie? Jakże się ty uczysz?

— Ja... ja się uczyłem. Całą noc.. Sama mama widziała.

— Jużem Boga prosiła, żeby mi śmierć zesłał, ale nie chce mię, grzeszną, zabrać.. Ach ty utrapieńcze! Inni mają dzieci, jak dzieci być powinny, a ja mam jednego — jedynego i żadnej pociechy, żadnej nadziei... Bić cię? Biłabym z pewnością, ale skądże ja mam sił wziąć do tego? Skądże, Matko Boska, sił dobierać?

Matka zakryła sobie twarz połą kaftanika i gorzko zapłakała. Wania skręcił się pod wpływem strapienia i przyłożył czoło do ściany. Przyszła ciotka.

— No i masz... przeczucie mi mówiło...— jęła rozwodzić się na wstępie domyślając się o co rzecz idzie. Pobladła i załamała ręce. — Całe rano smutek mię męczył... No, myślę sobie nie obejdzie się bez biedy.. I tak się też stało...

— Oprawca mój, dręczyciel! — szlochała matka.

— Czegoż mu ty złorzeczysz? — napadła na nią ciotka — nerwowo ściągając z głowy swej chustkę koloru kawowego — Czyliż to on winien? Toś ty winna! Tak ty sama! Bo i z jakiej racyi oddawałaś go do tego gimnazyum? Czyś to ty jaka szlachcianka? Do szlachty się pchacie? Aha-a! A jakże, zaraz, tak na poczekaniu was szlachtą zrobią! A nie było to, tak ja mówiłam do handlowego zajęcia... do sklepu, jak oto mój Kuźma... Kuźma, proszę ja kogo, pięćset rubli na rok pobiera. Pięćset — to nie żart? I sama siebie zamęczyłaś i chłopca urządziłaś uczonością, niech jej nie znam... Chudzina kaszle... Spojrzyj tylko: ma trzynaście lat a tak wygląda, jakby miał dziesięć.

— Nie, Naścieńko, nie moja droga! Za małom go tłukła, utrapieńca! Bićby trzeba ot co! U-u-u.. Judasz ten, Machomet, dręczyciel! — wołała, zamierzając się na syna.— Walić cię i walić należałoby, ale siły nie mam. Mawiali mi dawniej, kiedyś był jeszcze mały: „Bij, bij“. Nie usłuchałam grzeszna i teraz cierpię za to. Poczekaj! już ja ci tu bicie sprawię! Czekaj..

Matka pogroziła mokrą pięścią i płacząc udała się do pokoju swego lokatora. Lokator jej, Jewtichij Kuźmicz Kuporosow, siedział przy stole i czytał „Podręcznik do nauki tańca, bez pomocy nauczyciela“ Jewtichij Kuźmicz to człowiek rozumny i uczony. Mówi przez nos, myje się mydłem, które pachnie czemś takiem, od czego wszyscy w domu kichają, w dni postne jada mięso i poszukuje bogatej, wykształconej żony, a więc uważany jest stąd za najmądrzejszego lokatorów. Śpiewa tenorem.

— Dobrodzieju! — zwraca się do niego matka, zalewając się łzami. — Bądź pan taki szlachetny, oćwicz skórę mojemu... Wyświadcz mi tę łaskę! Nie zdał na moje nieszczęście! Czy da pan wiarę — nie zdał! Nie mogę go sama karać ze względu na moją słabowitość. Oćwicz go pan w mojem zastępstwie, bądź pan taki szlachetny i delikatny Jewtichju Kuźmiczu! Miej pan wzgląd na chorą kobietę!

Kuporosow nachmurzył się, wydał przez nozdrza coś w rodzaju głębokiego westchnienia. Pomyślał, podębnił palcami po stole i raz jeszcze westchnąwszy, poszedł do Wani.

— Ciebie, że tak rzekę, uczą! — rozpoczął. — Kształcą, na człowieka kierują, niepoprawny młokosie! A ty dlaczego?...

Perorował długo, wypowiadał całą przemowę. Wspomniał o nauce, o ciemnocie i światłości.

Hm — tak to, młody człowieku!

Skończywszy mowę, zdjął z siebie rzemienny pasek i pociągnął ku sobie Wanię za rękę.

— Nie można z tobą inaczej! — zawołał.

Wania schylił się pokornie i wsunął głowę między jego kolana. Różowe, sterczące uszy chłopca poczęły poruszać się po nowych sukiennych spodniach o bronzowych lampasach...

Wania nie wydał ani jednego jęku, Wieczorem na radzie familijnej, postanowiono oddać go do zajęcia w handlu.

Kraków, dnia 27 lutego.

Zbytnia gorliwość. Prokuratorya krakowska nie ma szczęścia. Już drugą konfiskatę przez nią zarządzoną [illegible] znosiła sąd!

Dzisiaj właśnie otrzymaliśmy orzeczenie sądu krajowego, jako [illegible] prasowego, mocą którego odmówiono wnioskowi c. k. Prokuratoryi państwa co do zatwierdzenia konfiskaty artykułu p. t. „Jeszcze uwagi z powodu ankiety“. — Uchwała ta nie jest jeszcze prawomocną, ponieważ c. k. Prokuratorya jest tak zawziętą, że zgłosiła przeciwko niej zażalenie do sądu krajowego wyższego.

X. biskup Nowak wygłosił na wczorajszem zgromadzeniu w Domu robotniczym dłuższe przemówienie, w którem wyraził swą radość z powodu manifestacyi katolickiej zebranych. Przebieg wiecu — mówił X. Biskup — dał do poznania, że w naszych rodzinach żyje wiara i że silne jest wasze przywiązanie do Sternika Kościoła. Niestety i naokoło nas wre praca nad wyplenieniem wiary, a różne pisma ulotne i dzienniki przez fałszywe przedstawienie spraw katolickich wpajają w sposób zgrabny i ponętny truciznę niewiary w serca ludu. Tem więcej przeto pożądane są takie manifestacye katolickie, jak obecna; dowodzą one, że usiłowanie wrogów naszych idą na marne.

„Nie podobna — mówił dalej dostojny mowca — by Kraków, ten Rzym polski, nie pozostał polskim i katolickim. Nie wchodzę tu w przyczyny, ale skonstatować trzeba, że to co widzimy obecnie w Krakowie, przedstawia widok smutny i bolesny. Prawo wywłaszczenia jest straszne, a do czegoż zmierza to u nas częste wyzbywanie się domów i majątków na rzecz innowierców i żydów? Kto nam każe zapełniać szynki żydowskie? Jeżeli mieszczanie krakowscy pozostaną dobrymi chrześcijanami w życiu prywatnem i publicznem, to i Kraków inny mieć będzie wygląd. Niech każdy zacznie reformę od siebie. — Któż boleśniej może odczuć ten smutny stan naszego miasta, niż Biskup, gdy krocząc w procesyi z Wawelu wzdłuż ulicy Grodzkiej i Rynku tylko gdzieniegdzie widzi świece palące się w oknach, jako dowód, że mieszka tam jeszcze katolik... Więc ocknijmy się do pracy! Nie mówmy, że wszystko przepadło!“

Dalej zachęcał X. Biskup do częstej komunii św. w myśl ostatniego dekretu papieskiego i zaprotestował przeciw temu, by socyalista w Radzie miejskiej wyśmiewał przystępowanie do Komunii św. — Poruszył także X. Biskup sprawę „klerykalizmu“. „Nie o panowanie chodzi kapłanom, ale o uświęcenie i zbawienie ludzkości. Na to przyszedł przecież Chrystus, by służyć ludziom, a nie na to, by jemu służono. Klerykalizm, to stary straszak, który dziś już nikogo już uwieść nie powinien“.

W końcu w gorących słowach wezwał X. biskup ojców rodzin do chrześcijańskiego wychowywania dzieci i do świecenia im przykładem życia katolickiego.

Mowa Najdostojniejszego Arcypasterza wywarła głębokie wrażenie na obecnych. Przebijał z niej płomienny zapał apostolski i wielka troska o duchowe skarby ludu krakowskiego.

Zebrani dziękowali też serdecznie X. biskupowi sa pełne pociechy i miłości słowa.

Wiosna nadchodzi! gdyż, jak nam piszą z Antoniewa koło Radomyśla nad Sanem, pojawiły się tam chrząszcze majowe. Dnia 22 bm. przyniesiono do kierownika tamtejszej szkoły p. Domańskiego zupełnie normalnie rozwiniętego, żywego chrabąszcza majowego.

Rada m. Krakowa odbędzie w bieżącym tygodniu dwa posiedzenia: we środę i czwartek. Na porządku dziennym wybór delegata do Rady szkolnej krajowej, sprawa dzierżawy teatru miejskiego, wybór komisyi reklamacyjnej, nowe apteki w Krakowie i inne.

Najpoważniejszym kandydatem na delegata do Rady szkolnej krajowej jest powtórnie redaktor p. Konopiński, który też niezawodnie zostanie wybranym.

Komisya tramwajowa na posiedzeniu w dniu 25 b. m. przyjęła do wiadomości sprawozdanie Magistratu o przeprowadzeniu transakcyi zakupna od krakowskiej Spółki tramwajowej i od innych akcyonaryuszy 7212 akcyi i 191 dowodów uczestnictwa za kwotę 3,025.978 kor. 35 hal., oraz obradowała nad sporządzeniem przez dyrektora spółki p. Fischera projektu wybudowania nowych linii tramwajowych i przekształcenia dotychczasowych. Wreszcie wezwała Spółkę do zastanowienia się nad możliwością wybudowania kolei tramwajowej o szerokim torze.

Księgi gruntowe. Wskutek uchwały sądu krajowego wyższego w Krakowie, zatwierdzonej przez Ministerswo sprawiedliwości, nastąpi założenie na nowo księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kraków III. Nowy Świat.

Dochodzenia, które w tym celu będą przedsięwzięte, rozpoc[illegible]ją się dnia 18 marca b. r. w biurze Komisyi [illegible] Krakowie, ul. Grodzka l. 60 I. piętro, oficyny.

Wszyscy posi[illegible]ze nieruchomości znajdujących się w gmin[illegible] katastralnej, wierzyciele hipoteczni i inne [illegible], które mają interes prawny w zbadaniu [illegible]unków posiadania i w uporządkowaniu stan[illegible]ężarów, mogą znosić się i podać wszystko, [illegible]aże się przydatne dla wyjaśnienienia stanu rzeczy oraz dla ochrony ich praw.

W międzyczasie będzie kopia mapy wraz z wykazem wszystkich nieruchomości i wykazem posiadania katastralnego każdego poszczególnego posiadacza tudzież wraz z innemi wyciągami z katastru w biurze Komisyi wyłożona, a każdy może tam przeglądnąć powyższe materyały.

Gdyby w toku dochodzeń okazało się, że części składowe pewnego ciała hipotecznego leżą w innej gminie katastralnej, natenczas w razie potrzeby obejmie się dochodzeniami równocześnie także odnośne poboczne części składowe.

Willy Burmester w koncercie Tow. muzycznego, który się odbędzie w sobotę, dnia 4 marca b. r. grać będzie Sonatę Brahmsa wspólnie z pianistą E. Stefaniai następnie koncert Goldmarka A-mol, oraz utwory Bacha, Beethovena, Haydna, Hummla, Mendelsohna, Schumanna, Sindinga i Paganiniego. Wszystkie utwory gra Burmester po raz pierwssy w Krakowie, co będzie nie małą atrakcyą dla naszej muzykalnej puliczności.

Bilety dla członków po cenach zniżonych sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego codziennie do dnia 28 b. m. od godziny 11—1 przed południem i od 4—5 popołudniu. Po tym dniu bilety oddane będą do księgarni A. S. Krzyżanowskiego, do rozsprzedania po cenach wyższych.

Drugi koncert Józefa Sliwińskiego odbędzie się we czwartek dnia 2 marca w sali Starego Teatru na rzecz ubogich pozostających pod opieką PP. Ekonomek. Tu przypomnieć należy, że celem Stowarzyszenia PP. Ekonomek jest zaopatrywanie w odzież najbiedniejszej ludności m. Krakowa. Program koncertu składa się z najpiękniejszych utworów Mendelsona, Schumanna, Chopina i Liszta. Pozostałe bilety sprzedaje codziennie kasa Starego Teatru od 11—1 i od 4—6.

Hojny dar na T. O. L. Pan Jan Mańkowski złożył na cele krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej 1000 rubli czyli 2537 koron i 50 halerzy. Za ten hojny dar, którego większa część będzie stanowiła fundusz żelazny imienia ofiarodawcy, Zarząd Główny Towarzystwa składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Wycieczka do Ziemi św. W pierwszych dniach marca b. r. — jak już donosiliśmy — wyjeżdża ze Lwowa i Krakowa wycieczka, celem zwiedzenia Ziemi św. Odjazd uczestników nastąpi ze Lwowa nie 4-go, jakto pierwotnie było w planie, ale 6-go marca rano o godzinie 9·10 z głównego dworca, a to z tego powodu, że kierownictwo wycieczki wynajęło dla uczesników osobny pospieszny statek „Romania“ przez co podróż morzem skróci się o dwa dni. Zresztą program podróży nie ulega zmianie, a zgłoszenia uczestnictwa wnosić można do ostatniego lutego b. r.

W Pielgrzymce zamierzał wziąć udział Ekscelencya X. arcybiskup Teodorowicz — po świeżo jednak przebytej kilkutygooniowej kuracyi udziału wziąć nie może z powodu rekonwalescencyi. Natomiast kierownictwo i przewodnictwo duchowe objął X. Kukliński, superior i rektor OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu, ze współudziałem księdza-sekretarza Ekscelencyi arcybiskupa.

Z teatru ludowego. (Komunikat dyrekcyi). Dziś 60 przedstawienie „Zuchów“, których jutro poraz ostatni w tygodniu ukaże scena ludowa na zakończenie karnawału.

We środę „Wiara, nadzieja i miłość“, sztuka w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami przez A. Staszczyka, muzyka Z. Noskowskiego.

Na benefis młodych a utalentowanych artystek p. K. Roland i p. Z. Żarlińskiej wystawioną będzie znakomita komedya w 3 aktach z francuskiego p. t. „Robotnik milionerem“.

W piątek „Pod gwiaździstą banderą“.

Co ludzie w Krakowie gubią? Przedewszystkiem na podstawie listy zgubionych w listopadzie ub. r. przedmiotów, sporządzonej przez Magistrat, stwierdzić musimy, że w Krakowie capów nie brak, ale tylko jeden z nich był tak głupi, że... zginął w mieście. Jednak i mądrych ludzi u nas nie brak, a dowodem tego, że niektórzy uznawszy swe zegarki za nieopowiednie, podrzucili je.. pod tramwaj. I tak: pewien gość w ten sposób pozbył się metalowego jednokopertowego zegarka, inny wyrzucił niklowy zegarek, który mu chodzić nie chciał, inny wreszcie w ten sposób pozbył się nietylko zegarka srebrnego trzechkopertowego, ale wraz z nim złotego łańcuszka, u którego jako dewizka przyczepionych było aż 2000 reisów (srebrna moneta brazylijska). Nie brak u nas romantyków: w pewnem miejscu bowiem znaleziono parasolkę i mandolinę...

Najwięcej jednak jest w Krakowie ludzi bogatych, którzy mogą sobie pozwolić na zgubienie książeczek wkładkowych (2), pugilaresów z różnemi kwotami (8), banknotów 100-koronowych (1) i monety brzęczącej.

Damy krakowskie nie grzeszą zbytnią uwagę; bo, że mężczyzna gubi z nosa cwikier złoty, to przecież trafić się to może każdemu po wyjściu od Hawełki — ale trudniej chyba torebkę z ręki, broszki, kolczyki i t. p. Charakterystyczną dla Krakowa jest zguba katechizmu i różańca... Psów zginęło aż 13 i nie wróciły do swych właścicieli.

„Opiekunowie“ emigrantów. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym dwóch żydków: 21-letniego Abrahama Schreibera i 17-letniego Salomona Hersteina, którzy sprytnie uwijali się między tłumami emigrantów — tak, że w krótkim czasie poczęły się sypać liczne skargi z powodu „zguby“ pieniędzy z kieszeni. Schreiber i Herstein przed kilku dniami byli w Tarnowie aresztowani za okradzenie emigrantów.

Z życia młodzieży. W „Polonii“ w sobotę dnia 25 b. m. wypowiedział odczyt p. Józafat Płokarz, polonista p. t. „Etyka niezależna, a etyka chrześcijańska“. Prelegent streścił krytycznie wszystkie systemy tak zwanej „Etyki niezależnej“ począwszy od hedonistów aż do Kanta i najnowszych systemów tejże etyki, a potem porównał je z „etyką chrześcijańską“. Odczyt ten jeden z najlepszych, jakie wygłosili w ostatnim czasie członkowie „Polonii“ odznaczał się nietylko z poprawnością stylu, ale głębokością poglądów, co zjednało p. J. Płokarzowi gorące oklaski słuchaczów i serdeczne podziękowanie przewodniczącego odczytowi p. Pietrzaka i uznanie X. Lipskiego T. J., który w dłuższem przemówieniu podniósł zalety odczytu p. Płokarza.

Walne zgromadzenie Związku ekonom. urzędników, profesorów i nauczycieli odbędzie się w środę popielcową, dnia 1 marca b. r. o godz. 7 wieczór w sali klubu pocztowego ul. Lubicz l. 6 z następującym porządkiem dziennym:

Postulaty ekonomiczne członków Związku, wobec wyborów do Rady miejskiej. Udzielenie pożyczki otworzyć się mającej Spółce spożywczej Związku ekonomicznego z funduszów Związku.

Walizkę z piękną bielizną, znaczoną literami J. K. zakwestyonowano wczoraj w Podgórzu u 30-letniego Jana Jabłońskiego. Jabłoński twierdzi, że bieliznę kupił za kilka koron na targu.

Amator ogonów, niejaki Chaim Adler, 27-letni farbiarz skórek kradł od pewnego czasu w jednem tutejszych przedsiębiorstw kuśnierskich ogony, przeznaczone na boa, cenne skórki i t. p., wyrządzając szkody na przeszło 500 kor. Adler miał łatwą sposobność do kradzieży, gdyż jako stały farbiarz często przychodził do zakładu p. T. Złodzieja oddano w ręce policyi.

Złodziej we „Vorwärts“. Do lokalu Stowarzyszenia żydowsko-socylistycznego „Vorwärts“ na ul. Starowiślnej l. 42 zakradł się znany złodziej żydowski, 18-letni Pinkus Locher i rozpoczął swe operacye w szafach Towarzystwa. Zawczasu jednak nadszedł jeden z członków wydziału do lokalu i przytrzymawszy złodzieja, oddał go „pod telegraf“.

Pogoda. Dnia 26-go lutego termometr doszedł od —0·4 do +3·9 C., barometr podnosił się.

Dnia 27 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 734·0 mm., termometru +2·2 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Pożegnanie kapłana. Z Zaleszan piszą nam: W tych dniach nasz wikary X. Apolinary Żarnowski ma udać się do Gedlarowej w pobliżu Leżajska na administratora. Ksiądz Żarnowski w czasie dwuletniego blisko pobytu zjednał sobie tutaj zaufanie i szacunek. Swoje obowiązki duszpasterskie spełniał gorliwie, a prócz tego zajmował się urządzaniem w Czytelni miejscowej przedstawień amatorskich, Jasełek, jakoteż zaprowadził i zajmował się osobiście muzyką dętą, która podczas niektórych uroczystości kościelnych i narodowych przygrywała. Nie dziw więc, że kiedy został i to tak nagle przeniesiony, niewymowny żal ogarnął mieszkańców Zaleszan. Nie mogąc z powodu nagłego wyjazdu pożegnać Cię należycie, tą drogą zasyłamy Ci Przezacny Duszpasterzu życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w nowej parafii!

Parafianie zaleszańscy.

Włosy chińskie w Galicyi a dżuma. Starostwo tarnowskie zakazało sprowadzanie włosów chińskich do Tarnowa, gdzie bywają używane do wyrabiania loków i sztucznych warkoczy. Zachodzi bowiem obawa, że włosy te pochodzą z okolic dotkniętych dżumą.

O zakazie tym pisze w jednym z wiedeńskich dzienników radca ministeryalny w departamencie sanitarnem ministerstwa spraw wewnętrznych Dr Haberler i twierdzi, że zakaz jest najzupełniej usprawiedliwiony. Zakaz przywozu włosów, szmat i t. d. z okolic zadżumionych pochodzi jeszcze z r. 1898 i niedawno temu został wznowiony. Po zatem istnieją jeszcze specyalne zarządzenia dla Galicyi ze względu na cholerę, które wszystkie nie zostały dotąd zniesione. Import włosów z Rosyi i Azyi musi być w Galicyi szczególnie traktowany. Ze względu na niebezpieczeństwo dżumy w obecnych warunkach nie należy wogóle dopuszczać włosów z Chin w granice Austryi. Nie ma dowodu na to, że włosy pochodzą z ludzi żywych.

Niezwykły morderca. Przed kilku dniami 17 letni chłopak Karol Filowicz w Rohatynie, nożem zamordował rodzonego ojca, zadawszy mu ze straszną zapamiętałością kilka ran, między niemi jedną w serce.

Morderca wcale nie okazuje skruchy i żalu, owszem jest wesół. Trudno to wprost byłoby zrozumieć, gdyby nie to, że ojciec uzdolniony rymarz, lakiernik i tapicer był alkoholikiem, a stryj jeden zginął śmiercią samobójczą, a drugi jest umysłowo upośledzony. Sam ojcobójca okazywał niezwykłe zdolności do malarstwa, rzeźbiarstwa, odlewania z ołowiu, do mechaniki, a lubił także oszczędzać i handlować. W ostatnich miesiącach założył w domu tajną restauracyę i szynk, do którego ściągał młodzież. Pomysłowe urządzenie tego szynku i prowadzenie go wzbudza podziw. Ojciec zadłużył się u syna i na tem tle rozegrał się straszny dramat.

Oświęcim. (Wystawa kursu szewskiego). Na zakończenie krajowego kursu majsterskiego dla szewców w Oświęcimiu, urządzoną zostanie wystawa prac uczestników jego, która będzie otwartą w niedzielę dnia 5 marca od godz. 10 rano do godz. 5 popołudniu w Zakładzie X. Bosko. Wstęp wolny.

Zmarli. X. Stanisław Gryziecki, dziekan i proboszcz rzeszowski, zmarł w Krakowie. Zwłoki przewieziono wczoraj do Rzeszowa, gdzie dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbył się pogrzeb przy licznym udziale duchowieństwa i publiczności.

Elżbieta z Kucharzewskich Raciborska, wdowa po ś. p. Franciszku, uczestniku powstania w r. 1863, matka Dra Maryana Raciborskiego, profesora uniwersytetu lwowskiego, zmarła w Krakowie w 76 roku życia.

Ludmiła z Eljasz Radzikowskich Kwiecińska, córka ś. p. Wojciecha a siostra ś. p. Walerego Eljasza, chlubnie znanych z gorącego uczucia patryotycznego i działalności na polu sztuk pięknych artystów malarzy, zmarła w Peczeniżynie.

Z Eljaszów Radzikowskich Helena Bodyńska, żona sekrerza kolei państwowych, zmarła we Lwowie 23 b. m., przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbył się wczoraj o godzinie 3 popołudniu z dworca kolei w Krakowie na cmentarz.

Leokadya z Gajewskich Strzelbicka, zmarła nagle dnia 27 lutego, przeżywszy lat 52 w Krakowie. — Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 1 marca b. r.

Józef Piotrowski, koncepista krakowskiej Dyrekcyi skarbu, zmarł w sobotę w szpitalu OO. Bonifratrów. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Antonina Brzuchanowa, żona woźnego Dyrekcyi kolei państwowej, zmarła wczoraj.

Bolesław Salawa, rachmistrz Arcybractwa miłosierdzia zmarł 26 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Ze spraw kościelnych.

Dyecezya przemyska. *Prezentę* na probostwo w Chłopicach otrzymał X. Jan Jakubowski, administrator miejscowy, na probostwo w Kraczkowej X. Stanisław Dahl, wikary w Łańcucie.

Urlop półroczny w celu poratowania zdrowia otrzymał X. Józef Kędzior, wikary w Kurzynie.

Zamianowani administratorami: w Kosinie X. Józef Szurek, w Przewrotnem X. Józef Pączka, wikarzy miejscowi.

Konkurs na opróżnione probostwa w Kosinie, Przewrotnym, Wołkowyi (ponownie) na nowo utworzone probostwo w Olszynach, rozpisano z terminem do 31 marca 1912.

Kroniczka karnawałowa.

Dnia 28 lutego Zabawa akademickiego Koła T. S. L. w sali Tow. technicznego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Co tu kłopotu“, „Pan Benet“.
Wtorek. „Książę małżonek“.
Środa. „Noc listopadowa“.
Czwartek. „Co tu kłopotu“, „Pan Benet“.
Piątek. „Pan Damazy“.
Sobota. „Legenda z Erynu“ (nowość).
Niedziela popoł. „Rusałka“.
Niedziela wieczór. „Legenda z Erynu“.
Poniedziałek. „Szklana góra“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek. „Krowoderskie zuchy“.
Wtorek. „Krowoderskie zuchy“.
Środa. „Wiara, nadzieja i miłość“.
Czwartek. „Robotnik milionerem“, benefis p. Roland i Żarlińskiej.
Piątek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Sobota. „Robotnik milionerem“.
Niedziela popoł. „Krowoderkie zuchy“.
Niedziela wieczór. „Pod gwiaździstą banderą“.

REDUTA PRASY.

Pod godłem maski cały Kraków zgromadził się wczoraj w Starym teatrze. Prasa wydała prawdziwy „żywy dziennik“ — gdzie przypadek tworzył artykuły i notatki. A były reprezentowane wszystkie odłamy pracy redaktorskiej i to reprezentowane nie przez nielitościwe nożyce dziennikarskie, ale przez żywe, częstokroć bardzo piękne i powabne maseczki, które pod osłoną tajemnicy redutowej tworzyły artykuły, których niejeden redaktor, nawet z wysokiego Parnasu by się nie powstydził.

Stary teatr przybrał odświętne szaty. Już u wejścia w szatni witała przybywających orkiestra pierwsza, ukryta doskonale wśród powodzi zieleni.

Na środkowej kondygnacyi schodowej urzędował srogi trybunał (pp. Żuk, Skarczewski, Flachner, Karcz) który prowadził kontrolę masek wchodzących. Na pierwszej kondygnacyi schodów przyjmowali gości pp. Noskowski, Rakowski, Prokesz i Dr Korolewicz.

Po sprawdzeniu biletu mężczyźni otrzymawszy z rąk pań Boczarowej i Krzeszowej kwiat do butonierki przechodzili na lewo schodami do góry, zaś maski przechodziły na prawo, gdzie w mrocznym purpurowym namiocie sędziowie badali ich tajemnicę. Foyer witali przybyłych gospodarze pp. Konopiński, Dr Beapré, Starzewski i Kopernicki

Westybul na pierwszem piętrze przemieniono w uroczą altanę ogrodową. Wśród mnóstwa zieleni poustawiano dyskretnie stoliczki „na dwoje“, w głębi zaś dla ochłody urządzono sprzedaż szampana, podawanego pięknymi rączkami naszych artystek teatru miejskiego. Oświetlenie tego uroczego zakątka tworzyły girlandy różnokolorowych lampek, które dyskretnie przyświecały z góry tajemnym intrygom, jakie w altanie przez całą noc się snuły.

W sali restauracyjnej grała druga orkiestra, w sali balowej trzecia pod kierunkiem p. Hocka. Po salach przesuwali się mandoliniści w malowniczych strojach trącając delikatnie struny swoich instrumentów.

Dla wygody gości urządzono dwa bufety, jeden dla gości z sali balowej, drugi dla gości bawiących na galeryi.

O godz. wpół do 10 rozpoczął się napływ gości, który wzrastał do godziny 11 w nocy. Przypuszczalnie przez sale redutowe przesunęło się wczoraj przeszło tysiąc osób. Rano już wyliczyliśmy szereg osób. Powtarzamy jeszcze raz tylko najważniejszych. Przy byli więc prezydent miasta Dr Leo z żoną, delegat Federowicz, dyrektor policyi Dr Flatau, dyrektor teatru m. Solski, dyrektor Paszkowski, pos. J. K. Federowicz, pos. Maryewski, prof. Zoll, wiceprezydent miasta Sare, rektor Axentowicz, radcy: Judkiewicz, Dr Gufikiewicz, Dr Federowicz, Dr Tilles, Iglicki, Konopiński itd., prof. Wodzinowski, dyrektor Armółowicz, dyrektorzy Ustredni Banka: pp. Kolarski, Steyskal, Modrycki, Komers, prof. Weysenhoff, Dr Koneczny, Dr Zakrzewski, Dr Feuereisen, mecenas Szalay, prof. Mehofer z żoną, starosta Biesiadecki, starosta Zeleski, pp. Dropiowski, A. Porębski, Halski, Ustyanowicz, E. Kanarek, E. Rettinger, Schiller i t. d., redaktorzy wszystkich pism, między innymi Starzewski, Dr Beaupré, Dr Rettinger, Rakowski, Jasieński, Prokesch, Karcz i t. d., właściciele drukarń: pp. Anczyc, Ripper i wielu, wielu innych.

Masek zjawiło się bardzo dużo. Przeważały jednak domina, które mieniły się wszelkimi kolorami. Poważne, czarne intrygowały tajemniczo, zielone energicznie i przedsiębiorczo, na ogół jednak nasze maski krakowskie mniej okazywały rzutkości i energii. Zato kilka masek obcych, przeszczepionych na grunt krakowski ze Lwowa i Warszawy, czując się niepoznanemi na krakowskim gruncie śmiało występowały do szermierki słowem i czynem.

Sprawozdawca dziennikarski, podobnie jak sędziowie, powinien znać incognito wszystkich masek. Niestety! mimo całego sprytu, z jakim nasz sprawozdawca kierował sztabem policyi śledczej balowej, były maski, które przybyły i opuściły salę balową niepoznane. Takiem było pewne czarne domino, którego główkę zdobiły białe wstążki — rozsiewające wprost „zniszczenie“ w kołach literackich, a którego incognita, mimo pomocy tak przebiegłego osobnika jakp. Trzciński, nie zdołaliśmy zbadać.

Stroje wogóle były wspaniałe. Ze stylowych wyróżniały się przedewszystkiem dwa kostyumy francuskie z czasów Ludwika XV pań Pileskich; pani Jakubowska, dalej strój na wzór wschodniego z przepięknem ubraniem główki, suknia z materyi niebieskiej w niewyraźnie duże kwiaty, tunika brązowa i niebieski szal; p. Fibichowa, kostyum „pawia“ suknia zielonkawa, stanik w kolorze pawich oczek, tren ubrany pawiemi piórami, we włosach strój z pawich piór; p. Śrzednicka biały strój wschodni, upięty z olbrzymiej cennej chusty oryginalnej; p. Helena Fiłochowska-Żmigrodowa „bebe“ czerwone z ogromną lalką w ręku; p. Holzerowa „prasa“, kostyum biały, na głowie strój z wydrukowanych wstęg z tytułami wszystkich gazet krakowskich, na spodnicy upięte pierwsze strony pism; p. Boczarowa, różowa suknia „Liberty“; p. Leszczyńska oryginalny kostyum własnego pomysłu, toaleta bladoróżowa, tren obszywany futrem; pp. Potokowa i Rittermanowa dwa czarne domina; piękne suknie miały panie Janowa Federowiczowa, Podsacka, hr. de Laveau, panna Ada Jakeszówna, panna Krzysia Lachowiczówna, gustowna, choć skromna suknia seledynowa, panna Porębska, suknia biała; p. Mayerówna w białej peruczce francuskiej, suknia biała, ubrana czarnemi aksamitkami; panny Wiśniewskie: jedna z nich miała wspaniałą czarną toaletę, zdobną dżetami i olbrzymi czarny Rembrand, ubrany białemi piórami strusiemi; wyróżniały się bardzo gustownemi sukniami p. prez. Leowa, p. Borzęcka z siostrą, p. Starzewska z córką, p. red. Karczowa, p. Maryanowa Dąbrowska, Morozowiczówna, Zimajer-Rapacka, Stehlikówna, pani Ant. Beaupre „Japonka“ w oryginalnem kimono z chryzantemami we włosach; drugą „Japonką“ była pani Ehrenpreisowa; p. Jarszewska: piękna biała suknia koronkowa; p. Słubicka, suknia różowa, stanik ubrany koronkami; panna Ruszczycówna, suknia z „crep de chine“ w stylu „pająka“; p-na Nowakowska, kostyum „Switezianki“, błękitny ze skrzydełkami, ogromnie powiewny; pani B. Wachtlowa, „zielone domino“ vert de Nil, na główce biała perucska p. Józefczykowa stalowo-niebieska suknia z pięknymi haftowanymi aplikacyami; p. Kieszkowska, suknia szaro-lilla z pięknemi ozdobami z siatki złotej; pna Hochfeldówna kostyum „pierotki“, różowo-seledynowy; domino różowo-zielone z liśćmi akacyi — incognito nie zdradzone; przedstawicielki „biura ogłoszeń“ w białych kostyumach z humorystycznemi ogłoszeniami; p. Friedmanowa „dżokej“, biała atłasowa suknia w złote podkowy; panna Krongoldówna „Mefisto“, suknia czarna z czerwonemi ozdobami: p. Raczyńska suknia na jasno popielatym spodzie, narzut z gazy niebieskiej oraz złotej siatki bardzo zręcznie upięty; p. Śliwińska zgrabna suknia gazowa z srebrnemi paciorkami; p. Fechtdegenowa ze Lwowa biała, atłasowa suknia ze srebrnemi ozdobami; p. Żmijewska z Podola autentyczny kostyum z czasów dyrektoryatu; pna Klugerówna „mak“ suknia seledynowa, zdobna olbrzymymi makami; pna Zarzycka piękna suknia różowa zdobna złotymi koronkami; p. Jednowska strój grecki biały ze złotem; p. Bilewska biała suknia spięta u dołu pąsową kokardą, czarna koronkowa tiunika; p. Landauowa suknia biała zdobna koronkami, ogromny aksamitny Rembrand; p. Eibenschützowa suknia pąsowa, tiunika tiulowa zdobna złotem; p. Zakrzewska suknia biała z piękną różową tiuniką zdobną srebrnymi lamami.

Zdołaliśmy przytoczyć zaledwie część pięknych strojów i ich właścicielek. Ale w wirze zabawy rozproszonej w kilku salach niepodobna było zebrać dokładniejszych informacyi. Zabawa redutowa w całej pełni rozwinęła się, kiedy na sali pojawili się strzelcy obojga płci uzbrojeni w kusze i godzący w siebie serpentynowymi pociskami; między galerya a dolną salą nastąpił energiczny atak, ponawiany kilkakrotnie. Dobrze już po północy rozpoczęły się tańce prowadzone przez p. Karola Dawidowskiego. Równocześnie też rozpoczęło się ogólne demaskowanie.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Dział ekonomiczny.

Z Banku krajowego. W komunikacie z 23 b. m. co do zniżenia stopy procentowej Banku krajowego zaszła pomyłka, że Bank zniżył stopę procentową w kredycie rachunków otwartych na na 4%, a nie na $4^{1}/_{2}$%.

W sprawie jarmarków wyrobów krajowych odbył się w Leżajsku w niedzielę 19 b. m. Wiec przemysłowy pod przewodnictwem burmistrza i rejenta p. Nowińskiego. O położeniu ekonomicznem kraju i znaczeniu jarmarków referował delegat Lwowskiej Pomocy przemysłowej p. Bogdan Krzysztofowicz. Szczelnie wypełniona duża sala magistratu i bardzo obszerna dyskusya nad referatem, oraz powzięte jednomyślnie rezolucye w sprawie poparcia jarmarku są najlepszym dowodem do jakiego uświadomienia i wyników realnych może doprowadzić obywatelska praca takich jednostek, jak długoletni burmistrz miasta p. Nowiński, przew. Tow. Pomocy przemysłowej p. Albina Beerowa, oraz adwokat Dr Berger, którzy niemal wszystkie chwile wolne poświęcają sprawom miejscowego przemysłu, jak fabryka zabawek Garbackiego, bronzownictwo, fabryka szelek, koszykarstwo i t. p.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

Osoba

w średnim wieku szuka posady do gospodarstwa. Ulica Rakowicka l. 5. II-gie piętro drzwi na prawo. 266 1

J. PŁONKA, ul. Szewska 4

Zegarmistrz z fabryki Badolleta poleca łaskawym względom P. T swój skład zegarków doborowych Patek, Mermod, Longin, Badolet, Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świecace i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Nalewki owocowe

1 flaszka Schery Brandy Kor. 2·20 h.
1 „ Oranżówka Kor. 2·20 h.

POLECA

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

ZARZĄD DÓBR W GRODKOWICACH

p. Brzezie st. Kłaj, 238 4 4

potrzebuje 50 ctn. m. Łubiu niebieskiego,
„ 30 „ „ „ żółtego,

wyborowego nasienia do siewu.

W KRYNICY

do wynajęcia na pensyonat lub na sprzedaż nowa murowana piętrowa willa. Adres: **Willa Grunwald.** 257 3 3

Kredytu urzędnikom

na spłaty aż do lat 30-tu udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie". — Korzystać mogą z niego urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej K. 1840 stałych rocznych poborów, z policzeniem dodatku aktywalnego a nie licząc kwaterowego. — Procent i amortyzacya od K. 1000 wynosi miesięcznie na lat 10 K. 11·23, na lat 15 K. 8·58, na lat 20 K. 7·31, na lat 25 K. 6·60, na lat 30 K. 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń" pośrednictwo bezpłatne. 193 12 1

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem

LICYTACYĘ

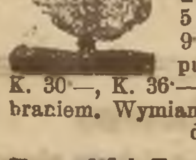
na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.

Wszelkich informacyi udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7.

Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do 15 marca b. r. 240 5 3

Z. RODAKOWSKI, J. SOSNOWSKI & A. ZACHARJEWICZ i MARCIN MASLANKA

Przedsięb. robót kanalizacyi Wisły Losy I. i II.



Tanie czeskie pierze (do łóżek)

5 kilo świeżego, dartego K. 9·60, lepsze K. 12·—, białego puchowo-miękkiego, dartego K. 30·—, K. 36·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana i zwrot za opłatą porta dozwolona. 1569 16 1

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284

koło Pilzna Czechy.

LOKAJ

z dobremi świadectwami potrzebny zaraz. Zgłaszać się do Miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, pl. WW. Świętych l. 1. 262 3 2

Nerwowi

chorzy na żołądek, serce, płuca, oraz ci, którzy cierpią na bezsenność, uczucie trwogi, zawroty, drżączkę, epilepsyę, powinni pić codziennie

Rosen'a „Teon"

(herbata posilająca i odżywcza)

1 pudełko K. 2·30, 6 pudełek K. 6·60, 12 pudełek K. 11·— za nadesłaniem pieniędzy z góry franko. Za pobraniem 50 hal. więcej, Aptekarz Phil. Rosen, Sitzendof 85/9 koło Wiednia, Dolna Austrya. 28 0

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

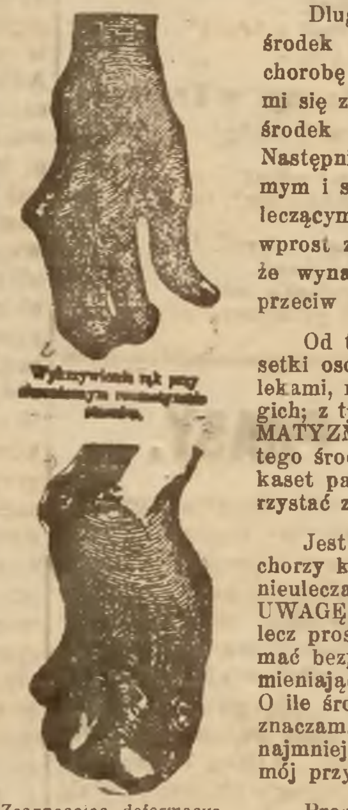
FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!! TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI I PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Zeszpecając deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artykularnego reumatyzm u. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie probowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem zapomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały, się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich; z tych, wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy których lekarze na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się potrzebny w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (Listy 25 hal.) do M. E. Trejser, 157.

BangorHoeus, Shoe Lane, E. C., London, England. 1400 13

Miejski Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie

Plac W. W. Świętych L. 1. (obok Magistratu) — dostarcza

służby domowej oraz robotników różnych kategoryi.

Pracodawcy opłacają przy zgłoszeniu 1 koronę, którą to opłatę w razie bezskutecznego załatwienia Urząd zwraca po upływie dni 30-tu, jeżeli zgłoszenie wznowionem nie zostało. — Opłatę uiścić należy z góry.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.

Godziny urzędowe: rano od 9 do 1 w południe i od 3 do 4 popołudniu. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu" wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

Tylko wtedy prawdziwy gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.



Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY



TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . . K. 2.—
Biały „ „ . . . . . . K. 3.—

Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III./3., Heumarkt 3.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Radzimy nie zwlekać!

Jeśli was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub w nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Ichtiomentol wszędzie do nabycia!

Każda flaszka zaopatrzona plombą.

Jeśli gdzie niema, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego Aptekarza EDELMANA w Samborze, Rynek W.

ICHTIOMENTOL WYSYŁA SIĘ OPŁATNIE (FRANKO).

5 flaszek za 6 Kor. 10 flaszek za 10 Kor. 25 flaszek za 23 Kor

---

Najwyższe odznaczenia:

Wiedeń 1880, Monachium 1888, Chicago 1893, Paryż 1900, Drezno 1906, Norymberga 1896 i 1906.

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein.

(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyty na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce. O naszej działalności świadczą uznania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.

Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

Do egzaminu prawno historycznego

na termin lipcowy, udzielają lekcye zbiorowe

pierwszorzędni prawnicy 263 3 1

w konc. Zakładzie wojskowo-naukowym emrt. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie,

„Willa Wenecya" obok „Sokoła".

Lekcye rozpoczynają się 2-go Marca. Bliższe wiadomości w Zakładzie.

Aptekarza A. THIERRY'ego **BALSAM**

prawnie ochroniony. 1940 26



Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p. Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bólu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutach, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek, lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedościgniononem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3·60. — Adresować:

Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

KOSTYUMY WIOSENNE

po kor. 70 — 80 — 90 — 100 — 110 — 120 — 130 — 140 — 150 — 160 — 170 — 180 — 190 — 200 i wyżej

Materyały i krój najmodniejszy, wykończenie bardzo staranne i na czas zagwarantowane, dostarcza

„uznany" magazyn

pod firmą

STANISŁAW MIŚ 259 19 1

Kraków, ul. Floryańska Nr. 1. I p. Telef. 2053 VI. — Ceny stałe.

W miasteczku Gdowie, piękna realność

tuż przy głównej szosie, o dwóch budynkach mieszkalnych i trzech gospodarczych, jednomorgowym ogrodzie (mogącym służyć za parcele budowlane) zaraz do sprzedania. Stacya kolejowa Bochnia, Wieliczka, Kłaj odległe o 13 kilom. Bliższe informacye na miejscu u właścicielki, dom urzędu pocztowego i telegraficznego. Piśmienne zgłoszenia Zarząd pocztowy Gdów „dla właścicielki" poste restante. 233 6 3

Dobry gatunek zadowolni każdego

Kawa, bez kamienia (stary zapas) surowa, 5 kg. opłatnie za pobraniem K. 13·50, K. 15·—, palonej K. 17·—, K. 18·—, Kawa ziarnista K. 4·—. wysyła palarnia Fr. Jelinek Statinau, Czechy. Znana dobroć gatunku, najl. gwarancya. Cenniki darmo i opłatnie. 21 10 1

PRACOWNIA KRAWIECKA

Józefa Niżnika, Kraków, Rynek gł. 10.

poszukuje chłopca do praktyki

dobrze wychowanego, z ukończonemi conajmniej 4 kl. normalnemi lub 1 wydziałową.

W Kętach

przy głównym trakcie, dom drzewiany nowy wraz z stodołą i obornikami z ogrodem 2 morg. jest do sprzedania.

Zgłoszenia: Zastępca dzienników **Kęty, ulica Kościuszki 544.** 255 4 2



Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych.

Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd.

Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**

55 3 **Kraków, Floryańska 47.**

Zakład ARTYST. KAMIENIARSKI **BRACI TREMBECKICH**

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

Wyborna **HERBATA** proszkowa

1/4 funta 70 halerzy w handlu **J. Piekły** w Podgórzu. 138 10 1

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !!

SOK MALINOWY

z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza

Mr. ALFRED STEPEK

Aptekarz w Andrychowie — bańka 5 kg. opłatnie do każdej miejscowości 7 K 60 h. Przy większych ilościach 1 K. 25 hal. a przy 100 kg 1 Kor. 15 hal. za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.

Chłopiec 3 miesięczny

dobrze odżywiony jest do oddania na własność. Zgłoszenia przyjmuje pod W. 107 poste restante Kraków. 252 3 3

L. 535/11. 242 3 3.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę kierownika Elektrowni miejskiej, na razie z płacą 200 koron miesięcznie, pomieszkanie, światło i opał.

Wymagane następujące warunki:

1) nieprzekraczalny 40 rok życia,

2) świadectwa ukończonej Politechniki, kursu dla elektrotechników i znajomości mechanicznych,

3) świadectwo z odbytej co najmniej dwuletniej praktyki w Zakładach elektrotechnicznych w kraju lub za granicą.

4) prawo obywatelstwa austryackiego i opisanie przebiegu życia.

5) świadectwo, że kandydat posiada znajomość prowadzenia ksiąg fabrycznych.

Podania ze świadectwami należy wnosić do Magistratu w Nowym Targu w terminie do dnia 15 marca 1911.

Nowy Targ, dnia 15 lutego 1911.

Burmistrz *Rajski.*

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.

Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Czy chcecie się Panowie ożenić? Ze strony Pań między innemi także takich które mają dzieci (lub są ułomne), które jednak posiadają od [illegible] do 100.000 koron majątku, otrzymaliśmy [illegible]enie wyszukania dla nich odpowiednich [illegible]w. Tylko ci Panowie (choćby niezamożni) którzy rzecz seryo biorą, a którzy zaraz że[illegible] się mogą, raczą się zgłosić pod SCHLESINGER, BERLIN Nr. 12 12 52 2

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrzeżon. Cena koron 7, Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu na Galicyę i Bukowinę: **Apt. Fortunata Gralewskiego w Krakowie,** lub wprost z fabryki: **Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.**

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. [illegible] L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przyjezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841. Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI BUTELKA 1 kor. — MIÓD WYTRAWNY BUT. 1 kor. 40 h. — MIÓD ESSENCYA BUT. 2 kor. — MIÓD KASZELAŃSKI BUT. 3 kor. — MALINIAKI — WIŚNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY BUT. 1 kor. 20 hal. — MIÓD KURACYJNY BUT. 1 kor. 60 hal. — MIÓD KOPOWIEC BUT. 2 korony 40 hal. — MIÓD BERNARDY. SKIBUT. 4 kor. — DERENIAKI.